

Nie dajmy się oszustom!

Każdego dnia jesteśmy, zwykle nieświadomie, ofiarami oszukańczych praktyk producentów i handlowców wszelkiej maści. Zaczyna się od rana – w łazience. Większość ludzi coś tam sobie goli – faceci twarze, kobiety nogi lub coś innego. Używamy do tego celu maszynek do golenia. Jednorazowych albo z wymiennym ostrzem. Maszynka jak to maszynka tępi się dość szybko i trzeba ją wymienić na nową. Czy wiemy o tym, że producenci maszynek celowo używają stali, która się szybko zużywa, podczas gdy istnieją (wcale nie droższe!) stopy, którymi można by się golić dwudziestokrotnie dłużej?! Potem myjemy ręce. Na ogół mydłem. Czy wiemy, że dodano do niego substancji, które powodują trzykrotnie szybsze wymydlenie się tego produktu? Następnie panowie ubierają skarpety, a panie rajstopy lub pończochy. Po kilkunastu – kilkudziesięciu praniach są praktycznie do wyrzucenia. Zwłaszcza te tańsze. Dlaczego? Ano, dlatego, że dodano do nich substancje powodujące szybsze zużycie, żebyśmy kupowali wciąż nowe. Stylonowe pończochy bez tych dodatków byłyby praktycznie wieczne. Teraz czas na śniadanie. Mamy tu pieczywo pełne „spulchniaczy” i „polepszaczy”. Po co? Ano po to, żeby sprzedać nam głównie... powietrze. Smarujemy go tanim „masłem”, do którego dodano roślinnych tłuszczów typu „trans” – szkodliwych, a opakowanie tek pomyślano abyśmy mylili je z prawdziwym masłem. Mamy tanią parówkę, w której mięsa jest 25% zaś reszta to dodatki roślinne i chemikalia, mamy szynkę, której dwa kilogramy robi się z kilograma surowca – tak jest nastrzykiwana wodą, żelatyną i chemią. Mamy dżem, który składa się w większości nie z owoców, ale z podłych dodatków – pektyn i barwników. Potem jedziemy do roboty. Powiedzmy, że samochodem. Po kilkunastu latach ten samochód zamieni się w przedrzewiałą kupę złomu. Czy musi? Niekoniecznie. Można go zrobić z trochę droższej stali nierdzewnej lub aluminium, wyposażyć w (tańszy!) silnik z węglików spiekanych, opony zrobić z gumy, która praktycznie się nie zużywa, podobnie tarcze i klocki hamulcowe. Taki pojazd będzie nieco (niewiele) droższy, ale zrobimy nim, z powodzeniem, kilka... milionów kilometrów! Zresztą mój kolega ma kabriolet DKW wyprodukowany w roku 1936 i na tym pojeździe nie ma śladu rdzy! W pracy korzystamy zapewne z długopisów. W części z nich (nawet tych niezłych marek) 25 procent wkładu stanowi oleista, bezbarwna ciecz – taki wkład długo pisał nie będzie. Korzystamy z różnych źródeł światła – ich trwałość też znacznie obniżono. Czy wiecie, że pierwsza żarówka, którą skonstruował Edison jeszcze działa!! W domu zasiądziemy przed telewizorem – jeżeli jest to nowoczesny odbiornik tzw. „plazma” to również zrobiono nas w konia, bo istnieje już technologia o wiele lepsza – laserowa, bardzo energooszczędna, o znacznie lepszej jakości obrazu i... pięciokrotnie tańsza! Nikt takich telewizorów nie jeszcze nie robi, bo koncerny zainwestowały w linie do produkcji telewizorów plazmowych i chcą je sobie zamortyzować.

Listę takich sfalszowanych produktów mogę ciągnąć bez końca. Oczywiście znam rzeźników, którzy robią wyśmienite, uczciwe wędliny, piekarzy wytwarzających uczciwe pieczywo, wiem, jakie żarówki działają latami itd. Z tym, że to są produkty znacznie droższe, kupowane przez nielicznych. Niestety, większość ludzi mniej zasobnych zaopatruje się w produktopodobny szajs w tanich marketach. Ich prawo – ich wybór. Jednak martwi mnie, że robią to zupełnie nieświadomi – są przekonani, że „oszczędzają”. Nieprawda! Niedawno pomagałem koledze w pewnej naprawie. Miał nowiutki komplet kluczy do śrub – chiński, taniutki. Klucze pękały mi w rękach! Ja mam w domu podobny zestaw – był diablo drogi, ale te klucze nie zepsują się nigdy. Moje wnuki będą ich używały. Zaoszczędziłem kupę forsy!

Pół biedy, kiedy tandetny śrubokręt „z promocji” rozsypie nam się w rękach. Możemy sobie sprawić nowy, lepszy. Gorzej, że ubożsi ludzie nagminnie oszczędzają na jedzeniu kupując szkodliwe, tanie żarcie – zdrowia nie można tak łatwo kupić.

Pamiętajmy, więc, że oszczędniej jest kupować drogie rzeczy. Kupujemy wtedy mniej i bardziej sukcesywnie, powoli. Ale to się naprawdę opłaca, bo będą nam służyły długie, długie lata. Naprawdę warto! Stary Poznańczyk i kupiec od pokoleń Wam to radzi.

Karimusz Wamrak